



Adam
HAJDA
Członek SIDiR

Etyka?

Ostatnio usłyszałem przypadkowo dyskusję dwóch inżynierów konsultantów na temat etycznych aspektów ich pracy, jako konsultantów – doradców Stron procesu inwestycyjnego.

Jeden z tych inżynierów miał znaczne doświadczenia w doradzaniu wykonawcom robót budowlanych, drugi doradzał inwestorowi zamawiającemu wykonywanie robót budowlanych.

Każdy z nich uważał, że postępuje etycznie, bo robi wszystko, aby wszelkimi sposobami zaspokoić oczekiwania swojego klienta. Obaj stwierdzili dosyć zgodnie: przecież ja mam dbać o interes mojego klienta więc co mnie obchodzi interes drugiej strony.

Dyskusja o mało co nie zakończyła się kłótnią. Do kłótni nie doszło, bo dwaj inżynierowie z wielką konsternacją stwierdzili, a jak by to było gdybyśmy nagle mieli zacząć pełnić FIDIC-ową funkcję „inżyniera kontraktu”? Jak to możliwe, żeby nagle zacząć dbać o interesy obu stron kontraktu / zadania inwestycyjnego? Czy da się to tak pogodzić, żeby zachowywać się etycznie zarówno wobec inwestora (zamawiającego) jak i wykonawcy?

Muszę przyznać, że mimo iż od dłuższego czasu zaczynam się (niebezpiecznie) przyzwyczajać do tego, że etyka staje się pojęciem czysto teoretycznym, byłem niezwykle zaskoczony tą rozmową.

Zacząłem się więc zastanawiać, czym tak właściwie jest ta etyka i jak rozumieć zasady etycznego działania.

W wikipedii znalazłem taką oto definicję etyki: „**Etyka** (ze starogreckiego ethos – „zwyczaj”) – dział filozofii, zajmujący się badaniem moralności i tworzeniem systemów myślowych, z których można wyprowadzać zasady moralne. Etyka bywa też nazywana filozofią moralną”. Oczywiście hasło „etyka” jest tam omówione znacznie szerzej. Lecz tu chyba nie miejsce na wywody filozoficzne. Jak większość inżynierów wolę coś bardziej „materialnego” niż filozofia.

Czy etycznego postępowania można się nauczyć, czy też trzeba po prostu „to coś czuć”?

Jako Inżynierowie Konsultanci, członkowie SIDiR mamy obowiązek przestrzegania naszego „Kodeksu etyki niezależnego inżyniera konsultanta, członka SIDiR”. Większość członków SIDiR jest czynnymi zawodowo inżynierami pełniącymi samodzielne funkcje techniczne w budownictwie. Z tego tytułu zobowiązani są do członkostwa w Regionalnych Izbach Inżynierów Budownictwa, a tym samym do przestrzegania „Kodeksu zasad etyki zawodowej członków Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa”. Większość jest także członkami odpowiednich zawodowo Stowarzyszeń Naukowo – Technicznych, a poprzez nie, członkami Naczelnej Organizacji Technicznej. Tu znów każde ze Stowarzyszeń ma swój Kodeks Etyki, a NOT, jako członek FEANI (European Federation of National Engineering Associations), promuje Kodeks Etyki FEANI. Z kolei Ci z członków SIDiR, którzy inżynierami z zawodu nie są winni przestrzegać innych kodeksów etyki: Kodeks Etyki Radcy Prawnego, Kodeks Etyki Adwokackiej i tak dalej.

Czy w którymś z tych Kodeksów Etyki można znaleźć odpowiedź na wątpliwości tych Inżynierów, o których na wstępie?

Myślę, że tak.

Wystarczy tu przecież przytoczyć początek naszego Kodeksu etyki niezależnego inżyniera konsultanta, członka SIDiR. W rozdziale I „Zawód zaufania społecznego” w punkcie 1 zapisano: *„Zawód inżyniera konsultanta ma istotne znaczenie dla społeczeństwa, zaspokaja jego potrzeby oraz ma rzeczywisty, bezpośredni wpływ na standard życia. Należy on do grupy zawodów wolnych. Członkowie tej grupy zawodowej, zdając sobie sprawę z roli jaką pełnią, starają się oferować usługi zgodnie z zasadami moralnymi i cywilizacyjnymi opartymi o uczciwość, bezstronność, słusność i sprawiedliwość. W swojej pracy zawodowej działają zgodnie z wymaganiami zachowań profesjonalnych, dostosowując się do najwyższych standardów etycznego zachowania w imieniu społeczeństwa, klientów, pracowników i zawodu, jak również godności osobistej tych wszystkich, z którymi współpracują”*.

Przecież to „uczciwość, bezstronność, słusność i sprawiedliwość” każą nam działać tak, aby działając w interesie klienta, który nas zatrudnia i nam płaci, nie działać na szkodę drugiej Strony.

Jeszcze lepiej oddaje tą sytuację inny zapis, z którym spotkałem się w mojej pracy zawodowej. Przez kilka lat pracowałem w polskim oddziale międzynarodowej firmy konsultingowej. Firma ta, oczywiście między innymi

wymogami stawianymi ludziom przyjmowanym do pracy, wymagała zapoznania się i poświadczenia przestrzegania czegoś co nazwane było „Deklaracją zasad działania”. Podczas corocznej oceny pracowników oceniano także znajomość i przestrzeganie tych zasad. W punkcie „Wobec kogo i za co czujemy się odpowiedzialni?”, w podpunkcie „Nasi klienci” zapisano „*Mieszczące się w ramach prawnych potrzeby naszych klientów są główną siłą napędową naszej firmy, z zastrzeżeniem nadrzędnego wymogu, iż zawsze będziemy działać z najwyższą prawością i z należytym uwzględnieniem zasady zrównoważonego rozwoju.*

W sytuacji, gdy zadania lub dyspozycje wydają się być sprzeczne z interesami społeczeństwa lub środowiska, będziemy się starać uświadomić to klientom i przekonać ich do zmiany ich zaleceń”.

Dlaczego o tym piszę? Przecież teoretycznie, przy tym natłoku „Kodeksów Etycznych”, które winny obowiązywać praktycznie wszystkich ludzi czynnych zawodowo, wszystkie ich działania winny być etyczne. Czy jednak wszyscy zasady etyki pojmują tak samo? Czy wszyscy rozumieją „do końca” co oznacza etyczne postępowanie”? Muszę niestety stwierdzić, że w moim rozumieniu - nie. Na każdym kroku, zarówno w moich działaniach zawodowych jak i prywatnych, spotykam się z działaniami, które trudno nazwać działaniami etycznymi.

Zadają sobie często pytania:

Czy etycznymi można nazwać działania wykonawców budowlanych, którzy oferują ewidentnie zaniżone ceny na przetargach byle wygrać jak najwięcej Kontraktów, a potem szukają sposobów na wyciągnięcie dodatkowych pieniędzy od zamawiających i/lub szukają oszczędności w wykonawstwie zatrudniając ludzi niemających odpowiedniego doświadczenia, stosując najtańsze materiały itp.?

Czy etycznymi można nazwać działania firm konsultingowych składających oferty na pełnienie funkcji Inżyniera (FIDIC) bądź „zastępstwo inwestorskie” z cenami, które nie wystarczają na realne opłacenie personelu?

Czy można nazwać etycznymi działania Zamawiających, którzy pod pozorem dbania „o interes publiczny”, robią wszystko, aby wszelką odpowiedzialność przerzucić na Wykonawców, tworzą wzory umów nie do końca zgodne z prawem itp.?

Czy etycznymi można nazwać działania „konsultantów”, którzy doradzając jednej Stronie Kontraktu nie uwzględniają interesów i praw drugiej Strony?

Czy etycznym postępowaniem Inżyniera jest podejmowanie się pełnienia jakiejś funkcji nie mając odpowiedniej wiedzy i doświadczenia, byle cokolwiek zarobić?

Czy etycznym jest podejmowanie się pełnienia nadzoru **autorskiego** nad opracowanym przez kogoś innego projektem, bo ktoś ogłosił taki przetarg i można parę groszy zarobić?

Na zakończenie przytoczę coś, co znalazłem w Internecie szukając różnych kodeksów etyki.

„W 1954 roku w Stanach Zjednoczonych Narodowe Stowarzyszenie Dyplomowanych Inżynierów przyjęło formułę przyrzeczenia składanego przez osoby kończące studia, zawierającą podstawowe zasady etyki inżynierskiej:

*Jako inżynier poświęcę moją zawodową wiedzę i umiejętności dla poprawy warunków życia ludzkiego...
ślubuję przy tym:*

1. *Pracować z pełnym nakładem swych sił.*
2. *Brać udział tylko w uczciwych przedsięwzięciach.*
3. *żyć i działać zgodnie z obowiązkami człowieka i najwyższymi ideałami zawodu.*
4. *Więcej cenić obowiązek niż zarobek, uczciwość i reputację zawodową niż osobiste korzyści, a dobro społeczeństwa więcej niż jakiegokolwiek inne względy. Ślubuję to w pokorze i świadomy potrzeby opieki Opatrzności.”*

